

Paryz  $\frac{1}{2}$  1853 Rue Condé 12.

Kochany Papo.

W sam dzień Nowego Roku zasiadam do listu, ażeby Papię moje najszczerwsze życzenia przestać i podziękować za 3 egz. ładnego wydania Górnickiego, które mnie doszły w sam czas jakby na upominek, ratując tylko, że nie więcej egzemplarzy dostatem. Klaczko za swój już na przed dziękuje najumniejszej i karę swoje uszanowanie przestać. - Na list Papy tylko to mogę powiedzieć, że aż ranado ostrożny jestem, co mnie wstrzymuje od zrobienia nie jednego interesu. Księżna Marcellina nie przezemnie dobra chce kupić tylko przez kogoś innego pod moją dyktando. Zgadza się



na mój wybór ale żadnej na mnie nie  
włada odpowiedzialności, owszem podejmuje  
ja najzupełniej zemnie dodając mi kogoś.  
Nikt mi na moje listy nie odpowiada  
z tych, do których pisalem, tak, że, co do  
następujących kwestyi nie mam żadnej  
wiadomości. 1, Co może Gotanier kosztować  
2, Co Witosław. 3, Czy prawda, że Owinska za  
150.000 chce Treshów sprzedać. 4, Jakieby  
najstosowniejsze dobra można <sup>zaraz</sup> sprzedać w ce-  
nie 300.000 franków dla Ks. Sapieryny (coś,  
co by może mogło ks. Fry za posag służyć)  
za gotówkę, więc ~~to~~ nierachując w to Landszaff.  
Czy ktoś nie wie w Berlinie, czyby Kamer  
nie był na sprzedaż to granicy z Białą  
Mamą i swozą sličną majątkości.  
Księżna ma te pieniądze i powiada, żeby  
zaraz to dała na kupno dóbr w księstwie  
Proszę jednakowoż najściślejszy sekret w tej mie-  
rze zachować. Co się zaś tyczy Papy kapitałów  
to radzę mi się, że szkoda przeszkodzić Mamie

216  
w dopełnieniu dobrego uczynku, chociaż nie  
mówię, że trzeba od razu kupić, jeżeli nie ma  
nikogo z nas, kto by się chciał natychmiast  
sumiennie zająć temi dobrami troszkę  
zmięszczeniem. Wszakże bardzo bym sobie życzył,  
żeby były kupione niżby mnie Pan Bóg równo  
ukarał czy obdarzył. - Chyba nie miał mi  
a nie przeciw temu, żeby się zająć uorgani-  
zowaniem administracji Białej, w której mógłbym  
przy tej okazji dopełnić rozmaitych potrzeb  
mi wiadomości z ksiąg bo w Paryżu to coraz  
trudniejszem się stać dla mnie. Po kilku  
miesiącach pojechałbym naraz do Paryża  
i zobaczyłbym czy i jak mnie losy chcą na no-  
gach postawić - Lepiej by to w istocie było jak  
odbić coś Stasińskiemu, w każdym razie  
miałbym czas rozpatrzenia się w jego admi-  
nistracji kiedybym z Paryża wrócił. Co do Pa-  
py kapitałów to by może daleko roztropniej było  
wcale ich nie wgruszać bo to rezerwa, która  
może za kilka lat wyratować z wielkiej biedy  
a nawet dopomóc do ogromnej wygranej  
i uchylić od nas klęskę jakąkolwiek.  
Liskam serdecznie Papy i Mamie. -